

Wywiad Kamili Witerskiej z Marią Deptą - Wice-Prezesem Drama Way Fundacji Edukacji i Kultury

Kamila Witerska: Jaka jest Twoja definicja dramy?

Maria Depta: Istnieje bardzo wiele definicji. Dla mnie drama jest metodą, w której najważniejsze jest „spotkanie”. Chodzi o spotkanie z innym człowiekiem, ale także z samym sobą. Spotkanie to my, jako trenerzy dramy, staramy się zorganizować prowadząc warsztaty i projekty, wykorzystując, prace z fikcyjną historią, techniki pracy z ciałem i tzw. bycia w roli. Paradoksalnie, często takie prawdziwe spotkanie połączone z głębszą refleksją jest bardziej możliwe w tworzonym świecie fikcji niż w rzeczywistości. W wielu przypadkach łatwiej nam się prawdziwie spotkać z drugim człowiekiem w jakiejś fikcyjnej sytuacji, w której możemy zdjąć z siebie różne maski, które przyjmujemy na co dzień. Będąc w roli, w wymyślonej (ale często realnej) sytuacji łatwiej przyznać się do lęków, czy trudności, otworzyć się i być bliżej z drugim człowiekiem, być z nim w realnym kontakcie. Drama dla mnie jest metodą pozwalającą stwarzać sytuację edukacyjną czy rozwojową, w której takie spotkanie pomiędzy ludźmi zaistnieje. Ważne jest w niej „wejście w rolę” i „bycie w roli”, w które angażujemy nie tylko umysł, ale także emocje oraz sferę duchową. Oczywiście ostatecznie chodzi o refleksje i o odpowiedź na pytanie jak to doświadczenie bycia w świecie fikcji możemy przełożyć na realne życie, jak nam to może pomóc w codzienności.

Kamila Witerska: Dlaczego drama - jakie cele realizuje?

Maria Depta: Odpowiadając dlaczego ja zajmuję się dramą opowiem historię jak to się stało, że zaczęłam pracować akurat tą metodą. Pierwszy raz z dramą miałam kontakt na studiach, kiedy studiowałam Profilaktykę Społeczną i Resocjalizację na UW. Byłam na pierwszym roku i podkochiwałam się w chłopaku, który zajmował się wtedy dramą i polecił mi warsztat Johna Somersa. John był w tamtych czasach stałym gościem, wykładowcą na naszej uczelni. Poszłam na te zajęcia głównie dlatego, że chciałam wiedzieć co ów chłopak robi. To był wtedy mój główny cel. Jednak to co się stało na warsztacie przeszło moje oczekiwania. Warsztat był super. Po pierwsze bardzo dobrze się na nim czułam, różne gry i zabawy pozwoliły mi poznać wiele osób ze studiów, atmosfera była rewelacyjna, czas płynął bardzo szybko. Co jednak ważniejsze, miałam poczucie, że „poprzez dramę” rozmawiamy o sprawach ważnych. Było dużo śmiechu, ale też bardzo dużo refleksji. Bardzo dobrze pamiętam, że odgrywałam w parach sytuację, w której młody, bardzo zaangażowany w swoją pracę nauczyciel jest oskarżony o pedofilię. Dyrektorka szkoły otrzymuje od matki uczennicy list, w którym sugeruje, że był on „za blisko” z jej córką, podczas wycieczki szkolnej. Pamiętam, że odgrywałam wtedy rolę dyrektorki, która musi porozmawiać z nauczycielem na temat tego listu. Musiałam odpowiedzieć sobie na pytanie co ja zrobiłabym w tej sytuacji. Mogłam wypróbować obronę przez siebie strategię prowadzenia takiej rozmowy, mogłam też zobaczyć reakcje osoby, która była w roli nauczyciela. Potem mogliśmy to sobie wszystko omówić. Długo po warsztacie myślałam o tej fikcyjnej rozmowie, zastanawiałam się co ja bym zrobiła, gdyby to mnie oskarżono? Co w takiej sytuacji powinna zrobić dyrektorka? Myślałam też o tym co powiedzieli inni w trakcie dyskusji, którą mieliśmy po tej improwizacji. Dla mnie jako studentki resocjalizacji to było ważne, poruszające doświadczenie. O chłopaku, który mi się wtedy podobał dość szybko zapomniałam, ale ten warsztat pamiętam bardzo dokładnie, choć był to ponad 13 lat temu. John Somers stał się moim nauczycielem, miałam okazję pojechać do Exeter w Wielkiej Brytanii i przez rok na prowadzonym przez niego wydziale studiować dramę. Z czasem zaczęłam więcej myśleć co takiego się wtedy stało, jak to doświadczenie

TEATR ZAANGAŻOWANY

edukacyjne było zorganizowane, co robił prowadzący i co jest celem dramy, a właściwie czy możemy mówić, że drama ma jakieś nadrzędne cele? Ja wierzę, że dzięki dramie może się stać to co stało się na pierwszym moim warsztacie. Uczestnicy mogą poczuć się dobrze robiąc coś razem, mogą zapomnieć na chwilę o świecie zewnętrznym, a jednocześnie stworzyć fikcyjny świat, w którym mogą przyglądać się światu rzeczywistemu. W świecie fikcyjnym mogą bardziej ryzykować, ponosić sukcesy i porażki, rozwijać umiejętności, dokonywać refleksji. Augusto Boal w książce „Gry dla aktorów i nieaktorów” pisze „PozwólmY sobie najpierw stworzyć fikcyjny świat w teatrze, żebyśmy mogli lepiej przygotować się do przekształcania świata realnego, do zmian w prawdziwym życiu.”

Kamila Witerska: Jaki jest Twój dramowy teren? (obszar merytoryczny (przedmiot szkolny - jaki, socjoterapia, zarządzanie, filozofia, itp.), specyficzne cechy uczestników zajęć (wiek uczestników, specyficzne cechy grupy i środowiska z którego pochodzą uczestnicy).

Maria Depta: Moim głównym obszarem działania jest edukacja, profilaktyka społeczna i resocjalizacja. W Fundacji Drama Way, w której jestem wice-prezeską, prowadzimy projekty dramowo-teatralne, których odbiorcami są kadry kultury, nauczyciele, ale także takie grupy jak młodzież, seniorzy czy społeczności lokalne. W tym momencie realizujemy w kilka działań adresowanych do młodzieży: spektakl Teatru Forum „Dżanet” (dotyczy przemocy rówieśniczej, głównie cyberprzemocy), spektakl Teatru Forum „Sznuj się dziewczyno!” (związany jest z seksualnością), w zeszłym roku realizowaliśmy „Wielogłos” (projekt profilaktyki alkoholowej) metodą Teatru w Edukacji (tzw. TIE). Projekty te można zaliczyć do obszaru szeroko rozumianej profilaktyki i wychowania. Drugi obszar to jest praca ze społecznością. Tutaj adresatami są głównie dorośli, nie tylko. Tak jak w przypadku projektu międzypokoleniowego „Art - Generacje”, adresowanego do dzieci, młodzieży i seniorów.

Jeśli chodzi o metodologię pracy to najbardziej jestem zainteresowana metodami Teatru Uciśnionych Augusto Bola, szczególnie Teatrem Forum. Ciągnie mnie też do Teatru ze społecznością. Ostatnio zajęłam się również wykorzystaniem dramy w edukacji filmowej.

Swoistym obszarem mojej działalności jest praca na uczelni, ze studentami pedagogiki i resocjalizacji. Od 10 lat prowadzę zajęcia w Wyższej Szkole Nauk Społecznych Pedagogium, na studiach licencjackich, magisterskich i podyplomowych. Studenci są w bardzo różnym wieku, od 19 do 65 lat. Moje przedmioty związane są z wykorzystaniem dramy w pracy w grupie: Techniki dramowe, Projekty dramowe w twórczej resocjalizacji, Sojcodrama. Ze względu na charakter studiów naturalnie poruszamy się w obszarze profilaktyki społecznej, ale wykorzystanie narzędzi, jakich uczyć studentów, może być bardzo różne.

Praca na uczelni ma swoją specyfikę. Z jednej strony są cele szkoleniowe przedmiotu, które koncertują się wokół prezentacji studentom technik dramowych i ich wykorzystania w praktyce zawodowej. Z drugiej strony są ich cele osobiste związane z uczestnictwem w tego typu warsztatach. Prowadząc od tylu lat zajęcia obserwuję, jak praca dramą wpływa na nich samych. Metodą, którą stosuje podczas warsztatów jest metoda nauczania poprzez doświadczenie. Jestem głęboko przekonana, że osobiste doświadczenie bycia w dramie jest warunkiem niezbędnym nauczania poprzez dramę. W trakcie semestru widzę, jak studenci się zmieniają, jak mówią o tym, czym dla nich jest drama. Na ostatnich zajęciach, kiedy proszę studentów by powiedzieli z czym kończą cykl warsztatów dramowych, mało który student mówi: „nauczyłem się technik dramowych, teraz wiem jak je wykorzystywać w pracy z grupą”. Raczej mówią: „te zajęcia dały dużo naszej grupie, otworzyły nas na siebie, sprawiły, że łatwiej mi mówić publicznie”.

TEATR ZAANGAŻOWANY

Kamila Witerska: Jakie są składniki Twojej dramy? Czy w Twojej dramie są jakieś „domieszki”, czy włączam w dramę inne metody, techniki, elementy innych metod, innych

dziedzin?

Maria Depta: Jestem trenerką. Poza moją edukacją w zakresie stosowania technik dramowych, które nabyłam głównie w Anglii, ukończyłam Szkołę Trenerów, gdzie nabyłam wiedzę i umiejętności w zakresie stosowania różnych tzw. metod i technik szkoleniowych. Nauczyłam się jak budować warsztat i bloki szkoleniowe, jak rozpoczynać i jak podsumowywać, jak pracować na procesie grupowym. To jest ważne w tego typu pracy. W Fundacji łączymy naszą wiedzę, umiejętności i doświadczenia dramowe i te typowo „trenerskie”. Oczywiście poza główną metodą jaką jest drama wykorzystuję też inne techniki, takie jak burza mózgów, wykład i prezentacja, wizualizacja, kolarz. Na etapie rozgrzewki stosuję często ćwiczenia Teatru Impro czy ćwiczenia pracy z ciałem, często stosowane przez aktorów, niekoniecznie zainteresowanych dramą edukacyjną.

Kamila Witerska: Czy zauważasz u siebie że lubisz pewne rzeczy, to znaczy zaczynasz zajęcia w określony sposób na przykład czy jest tak, że każde zajęcia są inne u Ciebie, czy masz jakieś techniki ulubione na przykład czy sposoby rozpoczęcia, prowadzenia, zakończenia?

Maria Depta: Lubię zaczynać dosyć energetycznie. Jestem takim trenerem, który, szczególnie na początku, jakby krzyczy: „hej, jesteście tutaj, spróbujmy, zacznijmy!” I ja się przy tym dobrze czuję. Później, w miarę rozwoju zajęć staram się jak najwięcej inicjatywy oddać grupie. Uważam to za wartościowe, że prowadzący stymuluje do działania początkowego, ale kiedy widzi, że grupa już sama sobie radzi, to sam się lekko wycofuje, pozwala jej działać. Jeśli chodzi o ulubione techniki dramowe to ja bardzo lubię pracować z przedmiotami. Często stosuje technikę „compound stimulus”, zwana też techniką „stymulatorów” lub „pudełka”. Polega ona na tym, że prowadzący przynosi (najczęściej w pudełku, ale może to być też np. plecak) przedmioty, które w połączeniu tworzą historię. W trakcie warsztatów uczestnicy próbują odkryć i zrozumieć tą historię, najpierw „badając” intelektualnie przedmioty, ale później wchodząc w działania dramowe np. tworząc improwizacje. Takie „pudełka z historią” stosuję w pracy typowo warsztatowej ale i projektowej. Sprawdzają się zarówno w pracy z dziećmi jak i dorosłymi. Jako przykłady mogę podać „Projekt S... - projekt edukacji seksualnej”, który stworzyłam wraz ze studentkami, a który realizujemy z gimnazjalistami. Uczniowie zostają wprowadzeni w historię badając przedmioty trójki młodych ludzi. Badając przedmioty uczestnicy odkrywają, że bohaterów łączą różne relacje. Każdy z nich ma inne doświadczenia i podejście do seksu. Okazuje się też, że jedna dziewczyna jest w ciąży. Z przedmiotów „wynikają” ramy historii, ale to uczniowie tworzą charaktery konkretnych bohaterów, a później odgrywają związane z nimi improwizacje (np. rozmowę z rodzicami, w której mówią im, że będą mieli dziecko albo trudną rozmowę dziewczyny z chłopakiem na temat ich związku). Poprzez historie „rozmawiamy” z uczniami o seksie, odpowiedzialności, presji, zdradzie, relacjach w związku i sposobach zachowania się w sytuacjach trudnych. Drugą moją „ulubioną techniką” jest Teatr Forum - interaktywna forma teatru stworzona i opracowana przez brazylijskiego reżysera i pedagoga Augusto Bola. W dużym uproszczeniu polega ona na tym, że publiczności ogląda przedstawienie teatralne, które pokazuje nierozwiązany problem. Następnie widzowie zapraszani są na scenę by zaproponować i odegrać możliwe rozwiązania. Spektakl stworzony jest w taki sposób, żeby problemy scenicznych postaci były podobne do problemów osób, które są publicznością, a w Teatrze

TEATR ZAANGAŻOWANY

Forum są tzw. widzo-aktorami. W swojej pierwotnej, najczystszej formie zarówno aktorzy grający w przedstawieniu jak i widzowie w swoim codziennym życiu doświadczali podobnej do pokazanej na scenie sytuacji. Teatr Forum jest często tworzony i realizowany z grupami defaworyzowanymi społecznie, by przeciwdziałać ich wykluczeniu, dostarczać im narzędzi konstruktywnej ekspresji. „Widzowie-aktorzy” będąc w roli uczą się komunikować złość, stawiać granice, mówić o swoich potrzebach. Lubię Teatr Forum, gdyż pozwala na twórcze podejście do problemów społecznych, umożliwia analizę różnych punktów widzenia, poszukiwanie rozwiązań trudnych sytuacji. Nic nie narzuca, odgrywanych jest wiele możliwych rozwiązań i wcale nie chodzi o to by znaleźć jedno najlepsze. Teatr Forum umożliwia dzielenie się wiedzą, doświadczeniem i strategiami radzenia sobie w trudnych sytuacjach tak, byśmy mogli być lepiej przygotowani do mierzenia się z nimi w realnym życiu. Boal nazywa to ćwiczeniem rzeczywistości ('rehearsal for reality').

Kamila Witerska: Jakie jest związek Twojej dramy z teatrem?

Maria Depta: Nie jestem reżyserem ani aktorką, ale tworząc projekty dramato-teatralne współpracuję czasem z profesjonalnymi aktorami i reżyserami. Współpracowałam m.in. z Wojciechem Farugą, Adamem Sajnikiem, Wojciechem Pitalą, Johnem Somersem, Adrianem Jacksonem. Efektem pracy z grupą jest często spektakl, który pokazuje ważne dla grupy historie. Ważne jest by miały one artystyczny wymiar. Im ten wymiar jest większy, tym przekaz tych grup jest silniejszy.

Kamila Witerska: Jak zaprojektować dramę? Jak napisać scenariusz zajęć dramowych?

Maria Depta: Moim zdaniem z prowadzeniem grupy jest trochę tak jak z pisaniem czy malowaniem obrazów. Trzeba poznać schemat, który się sprawdza, który jest dobry, poznać go do głębi, żeby później odejść od pewnych rzeczy. Tak jak trzeba umieć napisać szkolne wypracowanie, które się składa z wstępu, rozwinięcia i zakończenia, żeby później móc napisać esej, tak samo, żeby prowadzić zajęcia dramowe, trzeba umieć pisać scenariusz i prowadzić warsztat wg schematu: przywitanie, rundka, wprowadzanie zasad, rozgrzewka, rozwinięcie, podsumowanie, zakończenie. Jak się ma opanowany ten schemat można później przejść do prowadzenia warsztatu dramowego, które jest bardziej eksperymentalne.

Prowadząc zajęcia zwykle mam scenariusz. Żeby zajęcia były dobre to muszą mieć logikę. Pisanie scenariusza zajęć pozwala mi zobaczyć, czy ta logika jest. Ja lubię „widzieć warsztat”. Nie chodzi o to, żeby zakładać, co usłyszysz się od uczestników lub co konkretnie uczestnicy zrobią w trakcie kolejnych proponowanych przeze mnie działań. Chodzi o to, żeby zastanowić się, w którą stronę to może pójść i jak ja dalej to poprowadzę? Jak przejdę do kolejnej rzeczy? Jak warsztatowe działanie dramowe można przełożyć na życie? Ważne jest, żeby już na etapie pisania scenariusza zastanowić się nad ważnym pytaniem: o czym tak naprawdę chcę porozmawiać z uczestnikami? Kiedy prowadzę konkretny warsztat po raz pierwszy, to staram się mieć dość dokładny scenariusz. Czasem wcześniej „przepowiadam” sobie w głowie, co ja powiem na początku, zastanawiam się dlaczego to powiem, dlaczego to jest ważne. Oczywiście często ten scenariusz później leży z boku gdzieś w kącie sali, a ja prowadząc warsztat i podejmuję decyzję o zmianie pierwotnego scenariusza. Nigdy nie trzymam się scenariusza sztywno, lecz nigdy też nie żałowałam czasu, który spędziłam na jego tworzeniu. Jest też tak, że czasem jak pracuję z grupą długo, to idę z jakimś ogólnym pomysłem na zajęcia albo wykorzystuję całe struktury, które już wykorzystywałam wiele razy i wiem, jaką mają logikę.

Kamila Witerska: Moja najtrudniejsza sesja dramowa. Co jest (było) dla mnie trudne w dramie? Czym jest „trudna drama”?

TEATR ZAANGAŻOWANY

Maria Depta: Jak myślę „trudna drama” to myślę o dwóch sytuacjach. Pierwsza dotyczy sytuacji trudnej dla prowadzącego w trakcie zajęć dramowych, a druga samej sytuacji dramowej, w której uczestnik doświadcza trudnych, nieprzyjemnych dla niego emocji. Zacznę od tej drugiej. Drama często, ale zdecydowanie nie zawsze jest zabawna. W trakcie bycia w improwizacji, która dotyczy jakiegoś trudnego tematu (np. konfliktu) często pojawia się coś co porusza uczestników i nie jest to ani przyjemne ani zabawne. Jeżeli chcemy rozmawiać o rzeczach ważnych, to nie unikniemy tego, że towarzyszą temu trudne, nieprzyjemne emocje. Wierzę jednak, że to doświadczenie i przyglądanie się temu w bezpiecznych warunkach warsztatowych może spowodować nie tylko refleksję, ale także zmianę. Zadaniem prowadzącego jest to, żeby to właściwie „domknąć”, żeby nie pozostało to jedynie na etapie doświadczenia nieprzyjemnych emocji, ale było, mówiąc górnolotnie, rozwojowe.

Inna sprawa to zajęcia trudne do prowadzenia. Są grupy, które się bardzo chętnie angażują, bardzo fajnie wchodzi w to, co im proponuję, co oczywiście dla mnie, jako prowadzącej, jest miłe. Ale zdarzają się też grupy, które milczą, w których jest duży opór albo wewnątrz których jest konflikt. Na pewno są to zajęcia, które więcej ode mnie jako od prowadzącej wymagają. Jestem człowiekiem. U mnie też w trakcie prowadzenia zajęć może pojawić się złość czy irytacja i muszę sobie z tymi emocjami poradzić. Bywają uczestnicy, którzy kwestionują to co robię lub prowokują, badają granice, na ile mogą sobie pozwolić. I to trzeba w sobie pomieścić, przyjąć ich emocje i jakoś na to zareagować. Jedno z najtrudniejszych moich doświadczeń w trakcie pracy dramowej dotyczyło właśnie takiej sytuacji. Uczestniczka zaczęła bardzo agresywnie atakować prowadzących i innych uczestników, obśmiewać wartości, które były ważne dla grupy. Sytuacja była dodatkowo trudniejsza, gdyż w warsztacie także uczestniczył jej parter i jego syn, którym na naszej wspólnej pracy zależało. To była najtrudniejsza z moich sesji, ale na szczęście nie mam wielu takich doświadczeń.

Kamila Witerska: Czym się zajmujesz? Jaka jest Twoja profesja?

Maria Depta: Skończyłam Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji i na studiach pojechałam na stypendium do Exeter, gdzie studiowałam na wydziale dramy stosowanej. Zgodnie z moim wykształceniem jestem politologiem, chociaż czuję się zdecydowanie bardziej pedagogiem, trenerką, nauczycielem akademickim i pracownikiem NGO. Przede wszystkim jestem jednak praktykiem dramy.

Kamila Witerska: Co chcesz osiągnąć? Jakie cele stawiasz sobie w pracy dramą?

Maria Depta: Staram się robić to co ma dla mnie sens i w co wierzę. Wierzę że działania dramowe mogą wpłynąć na to by świat po prostu był lepszy niż jest (a z pewnością jest to możliwe).

Kamila Witerska: Czego dotyczą moje zainteresowania? W jakich dziedzinach rozwijam swoje zdolności?

Maria Depta: U mnie dużo się ostatnio dzieje w związku z Teatrem Forum i Teatrem ze Społecznością, więc moje zainteresowanie obecnie w tych obszarach jest skoncentrowane.. Prowadzę warsztaty z „jokerowania” i sama sporo jokeruję. Obserwuję różne style jokerskie, style różnych prowadzących, i też dużo o tym myślę. Ostatnio w Fundacji Drama Way powstała grupa, która zajmuje się wykorzystaniem dramy w edukacji filmowej. Tworzymy coś co nazwalismy movie forum, ale o tym nie będę mówić bo ta praca jest jeszcze w załączku. Chociaż mam swój obszar dramowy, stram się uczestniczyć w różnych

TEATR ZAANGAŻOWANY

inicjatywach związanych z teatrem zaangażowanym społecznie i dramą, chodzę na zajęcia z Impro, za miesiąc idę na warsztat z dramaterapii.

Kamila Witerska: Twoja dramowa literatura?

Maria Depta: Na pewno książki Augusto Bola, szczególnie Gry dla aktorów i nieaktorów, którą jako Fundacja Drama way mamy przyjemność wydawać teraz po polsku, we współpracy z wydawnictwem Cyklady. Praktykom bardzo polecam też Teatr Przebudzenia: strategię miłowego kroku: praktyczny przewodnik dla instruktorów prowadzących zajęcia teatralne z młodzieżą Sary Clifford, i Anny Herrmann. I oczywiście Twoją książkę Drama. Techniki. Strategie. Scenariusze. Na pewno warto zapoznać się z publikacją Drama jako „poruszający” dialog pod redakcją Adama Rusiłowskiego. Solidną podbudowę teoretyczną, szczególnie w kontekście pedagogiki, dają książki Krystyny Pankowskiej. Ja ostatnio też wracam do bardzo starej już pozycji Psychodrama Gabrieli i Czesława Czapówów.

Kamila Witerska: Jakie są Twoje dramowe strony internetowe?

Maria Depta: Staram się śledzić strony i Facebooka Cardbord Citizens www.cardboardcitizens.org.uk, Drama Notebook www.dramanotebook.com, [National Drama](http://NationalDrama.com) oraz www.dramaresource.com.

Polecam też naszą stronę www.dramaway.pl, gdzie można znaleźć wiele publikacji i materiałów na temat dramy. Na naszej stronie na facebooku publikujemy bieżące informacje dramowe na temat publikacji, wydarzeń, inicjatyw, kursów. Na pewno warto ją odwiedzić.